

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Merlin Ja Jestem

SHOUD 3 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe

5 grudnia 2020 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem suwerennym.

Witam na Shoudzie 3 z serii *Merlin Ja Jestem*, nadawanym na żywo z tego pięknego miejsca – z Kony na Hawajach – z miejsca, które odwiedziłem w innego rodzaju wcieleniu, to była moja ekspresja znana jako Mark Twain, Samuel Clemens. Jak już mówiłem niektórym grupom, które były tu wcześniej, spacerowałem tą właśnie drogą, nazywaną Mamalahoa Highway. Spróbujcie to powiedzieć trzy razy po wypiciu kilku drinków. Przechodziłem tędy jako Samuel Clemens, Mark Twain. Spojrzałem na posiadłość, nie wiedząc, że pewnego dnia będzie to niesamowite błogosławieństwo o nazwie Villa Ahmyo, miejsce, gdzie zbierze się Shaumbra z całego świata.

Wiem, że teraz tego nie widzicie, ale wyobraźcie sobie przez chwilę, że patrzycie moimi oczami i oczami Cauldre'a na ocean, na piękne liście, czując łagodność powietrza. Och, cóż to za miejsce dla Shaumbry i nawet jeśli nigdy tu nie przyjedziecie, nawet jeśli nigdy nie będziecie tu osobiście, cóż to za miejsce do wczuwania się w energię wszystkiego, co zrobiliśmy jako Shaumbra. Cóż za błogosławieństwo! Jakie piękne miejsce, wypełnione także energią Belli, naszego psa Shaumbry. „Naszego” mówię, gdziekolwiek Bella się aktualnie znajduje. Będzie z nami przez cały Shoud.

Wdychanie własnej energii

Zacznijmy od głębokiego oddechu w intencji dostatku. Ach! Tutaj jest ta kochana pupilka (Bella). Zacznijmy od głębokiego oddechu z myślą o dostatku – o dostatku – bo jest on czymś naturalnym. Nie jest on czymś, dla czego się pracuje, co może dać bankier, co może dać szef. Dostatek jest rzeczą naturalną. Zacznijmy... (Adamus bierze głęboki oddech) ...od tego głębokiego oddechu. Linda, głęboki oddech dostatku. Żyjesz w dostatku, ale zawsze możesz przyjąć go więcej. Zawsze można przyjąć więcej dostatku. (biorą razem głęboki oddech)

LINDA: Aaach!

ADAMUS: Och, nie wydychaj powietrza tak szybko. Nie, smakuj je.

LINDA: Och, och. Wstrzymuję oddech!

ADAMUS: Popatrz.

LINDA: OK.

ADAMUS: (powoli bierze głęboki oddech, wstrzymuje go na chwilę, potem stopniowo wypuszcza powietrze) Aaach! O tak. Spróbuj.

LINDA: Nie mam takiej pojemności, jak ty.

ADAMUS: Po prostu delektuj się. Delektuj się. Śmiało. Spróbuj. (Linda bierze krótki, płytki oddech). Ech, jesteś trochę spięta. Trochę spięta. Normalnie...

LINDA: Odgrywam scenę.

ADAMUS: (chichocze) Normalnie miałbym publiczność, z którą mógłbym się droczyć, ale teraz mam tylko Lindę do czepiania się. Taki jest COVID. OK.

Zróbmy to wszyscy razem. Weźmy ten wielki, głęboki oddech, pamiętając, że Cauldre ma płuca wypełnione dymem. Ale nawet on i ja możemy wziąć ten głęboki oddech dostatku (Adamus bierze głęboki oddech), a potem delektować się nim, poczuć go. Rozprowadźcie go po wnętrzu swojej istoty. Nie róbcie wydechu od razu. No dalej, głęboki oddech dostatku (Linda znów bierze głęboki oddech). A potem aaach! Dobrze.

A co powiecie na tę wspaniałą, wielką śmierć?... (Adamus chichocze, bo się przejęzyczył – miał powiedzieć oddech, nie śmierć*) Oj! Myślę o śmierci, ponieważ naszym dzisiejszym gościem specjalnym jest droga Linda Farrell. Linda była ważną częścią Shoudów przez wiele lat w Kolorado. Ona jest dziś naszym gościem specjalnym, więc myślę, że na moim... no wiecie, muszę przyznać się z góry w tym Shoudzie. Próbuję wyobrazić to sobie w mojej głowie, co nie jest łatwe. Innymi słowy, staram się myśleć tak, ażeby później w naszej dyskusji móc się odnieść do tego, co wszyscy robicie – do myślenia. Próbuję więc teraz myśleć i się wkurzam, dlatego po prostu przestanę myśleć i przejmować się tym.

**śmierć (death) i oddech (breath) brzmią po angielsku podobnie – przyp. tłum.*

Co powiecie na ten wspaniały, wielki *oddech* dla waszego Ciała Wolnej Energii. (Adamus bierze głęboki oddech) I poczujcie go w swoim ciele. Poczujcie go. Aaaaach! A co teraz powiecie na oddech dla dostatku i Ciała Wolnej Energii. (bierze kolejny głęboki oddech). Aaach! Dla jednego i drugiego.

Dostatek to jest coś bardzo, bardzo naturalnego, bo to jest wasza energia. Kropka. Rozmawialiśmy już o tej fizyce, teraz zaczniemy ją stosować. Wy zaczniecie ją stosować. Żadnych więcej wymówek. Absolutnie żadnych. Wdychacie dostatek. Wszystko to jest waszą energią. Bierzecie głęboki oddech i wdychacie swoje Ciało Wolnej Energii. Wdychacie swoją energię bez strachu.

Śmiało. Wdychaj całą swoją energię bez strachu.

(pauza, gdy Linda bierze kolejny głęboki oddech)

Tak, to wygląda na małe zaparcie, ale zrobmy to jeszcze raz. Zrobmy to jakby... nie, nie...

LINDA: Lepiej robię to w basenie.

ADAMUS: OK. Pójdziemy na basen. Możecie przenieść tam kamery? Po prostu zarejestrujemy, jak Linda oddycha...

LINDA: Tam jest bardziej naturalnie.

ADAMUS: ...w basenie.

LINDA: Taak, taak.

ADAMUS: OK.

LINDA: Będzie mi łatwiej.

ADAMUS: Obiecuję. Nagramy wideo...

LINDA: Nie, nie nagramy.

ADAMUS: ...z Lindą...

LINDA: Nie, nie nagramy.

ADAMUS: ...wykonującą oddychanie...

LINDA: (chichocze) Nie, nie nagramy.

ADAMUS: ...w basenie (Adamus chichocze). Cauldre, musisz nad tym pomyśleć.

LINDA: Nie zrobimy tego!

ADAMUS: Taak, i pokażemy to na następnym Shoudzie.

LINDA: OK.

ADAMUS: Wasz oddech powinien być naturalny. Wasz oddech pokazuje jak dalece pozwalacie, żeby energia wpływała do waszego ciała. Nie twierdzę, że to jedyny wskaźnik, ale jeśli wasz oddech jest rwany, o, taki (Adamus demonstruje rwany oddech), to pokazuje, że po prostu się powstrzymujecie, ograniczacie. A jeśli z kolei natychmiast robicie wydech – *lolppp!* – o, tak, to znaczy, że nie delektujecie się nim, nie pozwalacie mu zatopić się w was. Więc co powiesz na porządny, głęboki oddech wprowadzający twoją energię? Proszę bardzo, dla całej Shaumbry.

LINDA: Dla całej Shaumbry?!

ADAMUS: No nie, jako przykład.

LINDA: Och, och, och, och, OK.

ADAMUS: Jako Standard dla całej Shaumbry.

(pauza, gdy Linda bierze kolejny głęboki oddech)

ADAMUS: Dużo lepiej. Wciąż trochę napięty.

LINDA: Mam małą alergię.

ADAMUS: Mała alergja nie jest żadnym usprawiedliwieniem. (Linda gwałtownie chwytając powietrze) Nie ma żadnych wymówek. Alergia, kiepska praca, zła rodzina – nie obchodzi mnie,, co to jest – żadnych wymówek. Bierzecie głęboki oddech (Adamus bierze głęboki oddech), to wszystko jest wasze. Delektujecie się tym. Czujecie, jak pędzi przez wasze ciało, jak pędzi przez to, co kiedyś było waszym umysłem, jak pędzi przez całą waszą istotę.

Wiesz, że cała energia jest twoja. Wiesz o tym, prawda?

LINDA: Oczywiście.

ADAMUS: Mentalnie.

LINDA: Oczywiście, że to wiem.

ADAMUS: Tak, ale potem zastosowanie jej w życiu, wpuszczenie jej do swojego życia, to co innego, bo istnieje wzorzec powstrzymywania się. Jest pewien wzorzec wiary w to, że energia należy do kogoś innego, do czegoś innego. Istnieje więc wzorzec, który naprawdę ją ogranicza, ale my go teraz wysadzimy w powietrze i otworzymy się na nią. Żadnych wymówek. Żadnego przekonywania, że się nie da. Żadnego czekania do jutra. Zrobimy to teraz.

Weźcie porządny, głęboki oddech, do cholery (Adamus bierze głęboki oddech) i wpuście energie, wasze energie, do swojej istoty. To wszystko. To wszystko. To jest tak właśnie proste. I żadnych wymówek. Żadnego „Jestem dzisiaj naprawdę zmęczony” albo „Jestem zmęczony...”

LINDA: Czy to musi być tylko oddech przez nos? Czy też można oddech brać i nosem, i ustami?

ADAMUS: Można to robić jak się chce. Ja wolę oddech przez nos, ale to może być jak tylko chcesz. Możesz oddychać przez usta. Śmiało. (Linda bierze głęboki oddech przez usta). Eech, nie, spokojny oddech. Spokojny oddech. Zaczekaj, pozwól, że stanę z tyłu...

LINDA: O, nie.

ADAMUS: ...i pomogę ci...

LINDA: O, nie.

ADAMUS: ...w oddychaniu. OK. Po prostu się zrelaksuj. Reprezentujesz tu wszystkich Shaumbra z ich problemem powstrzymywania się. Wiecie, od tak dawna już słyszycie ode mnie, że cała energia jest wasza, potem o tym myślicie, ale nie stosujecie się do tego. Teraz to

zrobimy. Tak więc oddychajmy razem, na trzy – raz, dwa, trzy... (biorą razem głęboki oddech)

LINDA: (mówi wstrzymując oddech) Trochę krócej to u mnie trwa.

ADAMUS: Aaach! Czyż to nie było przyjemne?

LINDA: Raczej tak.

ADAMUS: Raczej tak. Czy boli cię klatka piersiowa? (Adamus kładzie dłoń na górną część klatki piersiowej Lindy) Nie masz nic przeciwko temu, że to robię, prawda? Twój mąż to robi, to i ja mogę. Mały dreszczyk emocji dla Wzniesionych Mistrzów. (Linda chichocze)

Dobra, weźmy jeszcze jeden głęboki... (Adamus chichocze) Cauldre nie jest ze mnie zadowolony, ale nie szkodzi. Weźmy razem porządny, głęboki oddech. (biorą kolejny głęboki oddech razem) Aaaach! I odprężmy się.

Wdychaj swój dostatek. Śmiało.

Wdychaj swoją energię, swój dostatek. Wdychaj swoje piękno.

Wdychaj wszystko, czym jesteś.

Wdychaj każde doświadczenie, jakie miałaś.

Czasami pojawia się ten opór przed – cóż, oddech jest dobrym wskaźnikiem, jak dalece wypuszczacie energię. Czy oddychacie swobodnie i otwarcie? Czy może stosujecie wymówki? Czy po prostu ograniczacie oddech tak bardzo, że ledwo starcza wam tlenu?

Bierzecie porządny, głęboki oddech (Adamus bierze głęboki oddech), oddech wypełniony waszą energią, waszym dostatkim, waszym Ciałem Wolnej Energii i, tak, na początku jest to trochę trudne, ponieważ istnieje naturalny, wbudowany opór przeciwko temu. I większość ludzi nie bierze tego porządnego, głębokiego oddechu wypełnionego własną energią.

Wykonywanie ćwiczeń oddechowych to jedna rzecz, ale jeśli nadal wierzycie, że jest to energia z zewnątrz, niewiele to da. Kiedy jednak wdychacie swoje Ja, kiedy wdychacie całość siebie – człowieka, Ja Jestem, Mistrza (Adamus bierze kolejny głęboki oddech), oddychacie całym sobą – to pobudzacie wasze zmysły. Pobudzacie wasze zmysły i waszą sensualność. Otwieracie się, a w końcu tę energię wypuszczacie.

Jest duży opór z powodu tego wszystkiego, co wydarzyło się w waszym życiu. Stąd też wszyscy, każdy człowiek na planecie obecnie ograniczył siebie w taki czy inny sposób. Wyjdziemy z tego. I naprawdę, teraz nie ma wyboru. Nie mówię, że możecie to zrobić albo nie. Nie ma wyboru skoro zamierzacie zostać na tej imprezie, ponieważ chodzi o was, o wasz dostatek, energię, kreatywność, radość, o wasze ciało.

Wiem, że wielu Shaumbra skarży się teraz: „Och, mam obolałe ciało.” Jasne, bo nie przyzwalacie. Opieracie się. Macie problem z ciałem, bo stawiacie opór, dlatego też ostatnią rzeczą, jaką naprawdę macie ochotę zrobić, to wziąć głęboki oddech, ponieważ wtedy wasze ciało boli jeszcze bardziej, cokolwiek by to było – kolano, serce, biodra, ręka, głowa czy

cokolwiek innego – stąd opór. Właściwie to dosłownie zmniejszacie głębokość oddechu, bo powoduje on ból.

Boli bycie żywym, więc żyjecie w takiej jakby strefie bólu, nie bardzo chcąc żyć pełnią życia, bo myślicie, że będzie to jeszcze bardziej bolesne. Ale oto dzieje się coś zabawnego.

Kiedy macie jasność co do swojej tożsamości i mówicie: „Jestem tym, kim jestem. To jest moja energia. To jest mój dostatek, moje Ciało Wolnej Energii” i bierzecie głęboki, śmiały oddech, to po prostu wdychacie tę energię, wypełniacie nią płuca do granic ich wytrzymałości, (Adamus bierze głęboki oddech) wdychacie ją, a potem smakujecie. Wiecie, to tak, jakby włożyć kawałek ciasta do ust i rozsmarować to ciasto w ustach; obracacie je w ustach zanim je połkniecie – przykład Cauldre'a, nie mój – rozgniatacie je, zanim je połkniecie, rozkoszujecie się nim, a następnie przyswajacie je i czujecie, że każdy kawałek tego ciasta przechodzi przez gardło, do brzucha, do waszej istoty, *służąc wam*. Tak to właśnie jest.

Weźmy razem głęboki oddech – ty, ja i cała Shaumbra. Jesteś już gotowa?

Tak jest, sir.

ADAMUS: OK. Ech, nie, nie „sir”-uj mi. Weźmy porządny, głęboki oddech. Wszyscy Shaumbra tam, w swoich krajach, wdychają *całość* siebie, wszystko czym jesteście.

Nie wdychacie tu zbiorowej świadomości. Nie. Nie, nie. Nie wdychacie osoby obok siebie, nie wdychacie COVID- u, wdychacie Siebie. Weźmy ten porządny, głęboki oddech (Adamus bierze głęboki oddech i zatrzymuje go na chwilę), rozkoszujemy się nim, a potem wchłonmy go. Tak naprawdę nie wypuszczacie go, tylko przyswajacie. Otwieracie drogi dla własnej energii.

Dziękuję ci, droga Lindo, za współpracę. Jakie to uczucie? Jak się czujesz? Lepiej? Lekko odurzona?

LINDA: Właściwie to czuję się lepiej, a kiedy się to zrobi, nie można tego zapomnieć.

ADAMUS: Taak. Taak. Chcesz to zrobić jeszcze raz?

LINDA: W łóżku.

ADAMUS: Nie. Zrób to jeszcze raz. Nie rób tego w ten sposób, wiesz. Cauldre'owi nie spodoba się twoja kokieteria. Nie spodoba mu się...

LINDA: To jest trójkąt! Jesteś z nami w łóżku każdej nocy. O czym ty mówisz?

ADAMUS: Nie. Nie, nie, nie. Nie jestem.

LINDA: O, taak.

ADAMUS: Nie!

LINDA: O, taak.

ADAMUS: Nie, nie, nie.

LINDA: Taak, zaufaj mi, wiem, kiedy tam jesteś.

ADAMUS: Bardzo proszę. Nie wyjawiajmy tu sekretów.

Weźmy jeszcze raz głęboki oddech razem, jeszcze raz, wdychając całość siebie. Podoba mi się po prostu słowo „obfitość”*, bo tym właśnie jesteście, jesteście obfitością. Weźmy głęboki oddech (biorą głęboki oddech), rozkoszujmy się nim, a potem go wchłońmy. Nie wypuszczajcie go. Przyswajajcie go. Wprowadźcie go do swojej istoty. Proszę bardzo. Dobrze. Dziękuję ci. Dziękuję.

**angielskie słowo „abundance” znaczy zarówno dostatek, jak i obfitość. Adamus używa go w swoich wypowiedziach w obydwu znaczeniach; tutaj bardziej pasuje znaczenie obfitości, w sensie obfitości wszelkich dóbr – przyp. tłum.*

W świecie Shaumbry wyczułem wiele oporu, wiele oporu. To naturalne. Nie przejmujcie się tym, bo tu chodzi o otwarcie się, a wy nie macie pewności, czy jesteście gotowi na to otwarcie. Otóż jesteście. W zasadzie musicie być. Jeśli dotarliście tak daleko, to musicie być. Tak więc nie ma już żadnego „ale”, nie ma więcej żadnych wahań, nie ma więcej jęków czy narzekań. Przeszliśmy przez to wszystko. Teraz zaczyna się dostatnie, szczęśliwe życie Mistrza na tej planecie.

Koniec z walką

Następny punkt na liście tematów, które chcę dzisiaj omówić, zanim przejdziemy do właściwego wątku. Tak, sporo Shaumbry odchodzi. Przestańcie! Przestańcie! Nie musicie tego robić. Mieliśmy ich cały szereg, zapisanych w pamięci większości z was, bo znacie ich z internetu. Mieliśmy DocCE (dr Cheryl Bornt), mieliśmy Edith, mieliśmy Sarta, a teraz mamy Lindę Farrell. Mają się dobrze. Więcej niż dobrze, i nie mogę powiedzieć, żeby bardzo czegoś żalowali, ale brakuje im bycia częścią tego wszystkiego, gdy się jeszcze jest w ludzkiej formie.

Linda długo chorowała – nie ta Linda – Linda Farrell długo chorowała. Powiem wam coś, co nie wszystkim może się spodobać (Linda cmoka z dezaprobata) Nie uciszaj mnie, kiedy mówię. (Adamus chichocze) Droga Linda z Eesa cmoka: „*Css!Css!*”.

LINDA: Po prostu powiedziałam „*eech!*”

ADAMUS: Taak. Na czym to ja skończyłem? Acha. Na tym. Linda Farrell, która jest dziś moim gościem specjalnym, odeszła ponad tydzień temu. Walczyła ze swoją chorobą przez długi czas.

Walczyła ze swoją chorobą przez długi czas.

Nie. Dość tego. Nie walczy się z chorobą. A Cauldre mówi mi, że w waszych reklamach telewizyjnych to, no wiecie, ciągle mówią „walcz z rakiem, walcz z tym, walcz z COVID-em”, walcz z czymkolwiek się tylko da.

Nie. Nie, nie róbcie tego. To brzmi niedorzecznie. Kiedy energia jest wasza, z czym walcycie? Będziecie walczyli tylko z samym sobą, a walka z samym sobą sprawi, że będziecie jeszcze bardziej chorzy. To potwierdzi wasz stan nierównowagi i choroby. Tak więc walcycie tylko z samym sobą. No więc nie. Wdychacie to. Tak, swoją chorobę, swoje szaleństwo, cokolwiek by to było, swój brak dostatku, wdychacie to. Nie twierdę, że powinniście uznać, że to wasz stan, ale nie walczcie już z tymi sprawami. Wszystko to jest zwyczajnie waszą energią. Wasza choroba jest waszą energią. Wasz brak dostatku jest waszą energią. Wasz brak poczucia własnej wartości, to wciąż wasza energia.

Zaczynacie wdychać swoją energię. Żadnego oporu, żadnego powstrzymywania się. Jesteście chorzy, macie jakieś schorzenie, przestańcie próbować... mam ochotę zakląć dzisiaj. Można?

LINDA: Kto cię powstrzyma?

ADAMUS: Taak, słusznie, nikt. (chichoczą)

Przestańcie próbować zrozumieć swoją chorobę, uzasadnić ją lub nie uzasadnić. Przestańcie próbować wywierać presję psychiczną, żeby się jej pozbyć. Zaprzestańcie tego wszystkiego.

Wdychajcie Siebie. Jeśli jesteście chorzy, jeśli czegoś wam brakuje, wdychajcie swoje „Ja”. Jeśli zastanawiacie się: „Och, dlaczego Urzeczywistnienie nie przyszło do mnie?” i „Wszyscy ci inni Shaumbra dokonali go, a ja nie”, wdychajcie swoją energię, nawet jeśli zawiera ona brak równowagi, chorobę lub cokolwiek innego. To nadal jest wasza energia. Wdychajcie ją. Wprowadźcie ją w siebie.

Przestańcie walczyć z tym wszystkim w sobie. Po prostu przestańcie. To nie pierwszy raz, kiedy muszę to powiedzieć, ale jestem trochę zmęczony powtarzaniem tego w kółko, a jednak będę to powtarzał, jeśli będę musiał. Przestańcie z tym walczyć, cokolwiek to jest. Kiedy już przestaniecie walczyć, wówczas dojdzie do ostatecznego przyzwolenia. Wtedy do was dotrze: „O mój Boże, to jest tylko moja energia. Z czym ja walczyłem? Na czym zmarnowałem niezliczone godziny? Czym zdręczałem się w nocy? Dlaczego leżałem w łóżku przerażony? Dlaczego zamiast robić cokolwiek w ramach mojego ludzkiego doświadczenia w ciągu dnia, próbowałem dociec, dlaczego jestem w tym stanie, skąd u mnie ta choroba, dlaczego mam nawet problemy psychiczne?”

Macie problemy psychiczne? Chcecie, żeby się utrzymywały? No to walczcie z nimi. Próbujcie dojść do tego, jak je przezwyciężyć. To na długo zatrzyma wasze problemy psychiczne i brak równowagi w życiu.

Kończymy z tym wszystkim. Nie chcę widzieć, że ktoś z was walczy ze swoimi problemami. Nie chcę, żeby ktoś z was pytał: „Dlaczego to się dzieje w moim życiu? Dlaczego po prostu... podam niedawny dobry/zły przykład kogoś, kogo bardzo kocham, a kto zapytał ni mniej, ni więcej: „Dlaczego właśnie dostałem zawiadomienie o zaległościach podatkowych?”
Przestańcie!

To tylko coraz bardziej was wikła w stan nierównowagi, która naprawdę nie jest dla was, która do was nie pasuje. Bierzecie zatem głęboki oddech, wdychacie to zawiadomienie o zaległościach podatkowych. Wiem, że to ostatnia rzecz, jaką chcecie zrobić: „Jezu, wchłonę w siebie zaległości podatkowe, wchłonę władze podatkowe.” Nie. To wszystko wasza

energia. Wdychacie ją. Uświadamiacie sobie, że każda energia jest tu po to, żeby wam służyć, nawet jeśli człowiek myśli – i to jest tutaj słowo kluczowe: „myśli” – że to jest złe, bo człowiek nie... pójdę tak daleko, że powiem, iż człowiek nie rozumie, co się, do cholery, teraz dzieje w wielu obszarach, mam na myśli stare ludzkie „ja”, które powoli uwalniacie. Ono po prostu tego nie rozumie.

A więc, mówicie człowiekowi, mówicie tej części siebie, temu aspektowi, który wciąż się przy was szwenda: „Zamknij się. Będę to wdychał. To wszystko jest moje.” Zawiadomienie podatkowe, przejęcie hipoteki – *tak!* – wszystkie takie rzeczy.

„Och, nie, nie, Adamus! Nie dam rady!” Owszem, dacie radę. I kiedy uświadomicie sobie, że to wszystko wasza energia, nawet to, co uważacie za naprawdę złą rzecz, która wam się przytrafiła, a co zwykle wywołuje kolejną samoocenę: „Och, musiałem zrobić coś złego”, albo też: „Nie słucham Adamusa” bądź: „Adamus gada bzdury”^{,,,} lub tym podobne rzeczy. Zaprzeście tego! Wszystko jest takie proste. To wasza energia. Wdychajcie ją.

Zróbmy to jeszcze raz. Weźcie porządny, głęboki oddech (Adamus bierze głęboki oddech), wdychajcie, cokolwiek to jest. Macie problemy podatkowe (nadal wstrzymuje oddech) i zdrowotne: „Mam problemy z relacjami, problemy rodzinne, wszystko to mam. Będę wdychał tego jeszcze więcej (w końcu robi wydech), ponieważ jest to tylko moja energia i zamierzam się nią delektować oraz pozwolę, żeby ta energia służyła mi teraz jako Mistrzowi. I mam zamiar wchłonąć tę energię. Nie wypluję jej zaraz po zrobieniu wdechu.” Tak właśnie postępuje Mistrz ze wszystkim w życiu.

I wiem, wiem, wszyscy mi mówicie: „Och, Adamus. Nie rozumiesz.” Czy kiedyś opowiadałem wam moją historię o kryształach, w którym byłem uwięziony mniej więcej sto tysięcy lat? Taak, rozumiem. Rozumiem jak to jest, ale rozumiem też, że możecie wpaść w tę pułapkę wszystkich wymówek, całego tego myślenia i wszystkiego innego. Rozumiem.

To, czego wy nie rozumiecie, jest takie proste. To zwyczajnie wasza energia! Pozwólcie jej służyć wam. I, taak, na początku, kiedy się na nią otwieracie, może się wydawać, że płyniecie w dół rzeki, szybkiej rzeki, aż w końcu natraficie na progi skalne i zastanawiacie się, czy przeżyjecie. Wiecie co? To tylko banalne ludzkie porównanie. Chodzi o to, że przechodzicie pewne zmiany i ostatecznie traficie na pięknego rodzaju lagunę z kaskadami wodnymi i tropikalną scenarią, z małymi elfami serwującymi wam drinki pośrodku piaszczystej plaży, na której nikogo więcej nie ma i tylko słyszeć piękną muzykę. Tak właśnie się dzieje, kiedy pokonacie progi skalne na rzece.

Weźmy więc jeszcze jeden porządny, głęboki oddech, delektujmy się nim, a potem go wchłonmy. (Adamus bierze głęboki oddech) Wszystko. Nie kilka rzeczy, ale każdą (znów wstrzymuje oddech) – poczekajcie, wchłaniam – wszystko. Nie kilka zaledwie rzeczy. Wszystko, wszystko, wszystko. Wszystko, co jest w waszym życiu. Nie obchodzi mnie co to jest, czy wam się to podoba, czy nie. Wrzucicie to wszystko do tego samego pojemnika, wdychajcie, to wasza energia i przestańcie tyle myśleć. Przestańcie tyle myśleć. OK, dobrze.

A tak przy okazji, nie tylko ja to mówię. Także Shaumbra, która odeszła, szczególnie w tym roku. Przechodzą na drugą stronę i dociera do nich: „O mój Boże! Tak naprawdę to zwyczajnie dałem temu wszystkiemu wiarę i karmiłem te stare problemy, pograżając się w myślach o nich.” Linda Farrell mówi teraz kiwając głową: „Wiesz, zbyt dużo myślałam o problemach związanych z moim ciałem.” I, tak, OK – poczekajcie chwilę, ona chce coś

wyjaśnić. Mówi, że nigdy nie lubiła swojego ciała. No i co z tego? Wielka mi rzecz! To znaczy, ona mówi: „Och, ale, wiesz, moje ciało było zawsze czymś negatywnym w moim życiu. Nie podobało mi się, jak wyglądałam. Nie podobałam się sobie w porównaniu z innymi. Wiesz, to zawsze była kwestia ‘wielkiego ciała’, która powodowała, że traciłam poczucie własnej wartości.”

Wielka mi rzecz. Dajcie sobie z tym spokój! To znaczy, dajcie sobie z tym spokój i wejdźcie teraz w swoje Ciało Wolnej Energii. Zostawcie to ciało dziedziczone po przodkach. Przykro mi, Linda, że twoi przodkowie mieli jakieś problemy z ciałem, ale w końcu powiesz: „Hej, koniec z tym. Daj sobie z tym spokój. Teraz mam własne ciało – Ciało Wolnej Energii.”

Linda mówi również... nie ta Linda, Linda Farrell.

LINDA: Czeka, czeka, czeka. Sprowadźmy tu Lindę. (wstaje z krzesła, żeby zrobić miejsce)

ADAMUS: Och, sprowadzimy tu Lindę Farrell.

LINDA: Tak, tak, tak.

ADAMUS: Dobrze. Widzisz, teraz ona nie ma ciała. Nie ma już żadnych problemów. Ale też nie ma jej tutaj, żeby mogła się cieszyć sensualnym życiem z wami. Mówi zatem: „Tak, myślałam o tym i próbowałam z tym walczyć przez całe lata. To był mój sposób działania, metoda działania. Próbowałam walczyć, niezależnie od tego, czy była to kwestia psychiczna, czy też kwestia ciała lub związku, czy cokolwiek innego. Cała ta walka była daremna – mówi. – Cała walka na próżno!”

Nie musicie tego robić. Nie musicie z niczym walczyć i Linda się z tym zgadza: „To wszystko było bezużyteczne. Teraz zdaję sobie sprawę, że to wszystko była moja energia. Mam ją pić, mam ją wdychać, mam w niej żyć, bo cała jest moja. Nie muszę się martwić, że jeśli to zrobię, rak przejmie moje ciało. Nie muszę się martwić, że nagle stanę się magnesem dla COVID-u, albo upiorów, albo zewnętrznych bytów, czy czegokolwiek innego.”

Cała energia jest wasza. Cała jest wasza, więc wdychajcie ją, żyjcie nią. To wszystko. OK. Dziękuję. Linda z Eesa, jeśli chcesz, możesz wrócić.

LINDA: Och. Będziesz się zachowywał jak należy?

ADAMUS: Nie, będę sobą. (Adamus chichocze) A teraz następny punkt dzisiejszego programu.

Idziemy naprzód

Jesteśmy teraz w zabawnym momencie przejściowym. Polega on na tym, że mamy całkiem sporo Shaumbry, którzy są prawdziwymi, wcielonymi Mistrzami na planecie. Przyzwolili na to. Uznali to i urzeczywistnili, a czy wiecie, ilu spośród tych wszystkich, którzy są naprawdę urzeczywistnieni, doznało tego wielkiego, katarycznego, błyskawicznego rodzaju Urzeczywistnienia? Jak myślisz, ilu ich było, Linda? Mamy prawie 1600 wcielonych

Mistrzów wśród Shaumbry. Ilu z nich „obudziło się rano jako zupełnie odmieniona osoba” lub, no wiesz, doświadczyło uderzenia pioruna albo po prostu miało doświadczenie jakby kosmicznej świadomości?

LINDA: Że było to takie potężne i dzikie?

ADAMUS: Taak, taak, taak.

LINDA: Prawdopodobnie nikt.

ADAMUS: Zgadza się, nikt. Nikt. Nie potrzebujecie tego. Nie musicie się aż tak katować. To się dzieje tylko wtedy, gdy tak cholernie długo się powstrzymujecie. Dzieje się tak, bo jesteście jak zaporą na tej rzece, o której mówiłem, a powstrzymujecie się z takiego czy innego powodu. Nie wierzycie w siebie. Wy – nie wiem – po prostu chcecie grać w tę grę dłużej, blokujecie ją i zatrzymujecie. A potem ekscytujecie się opowieściami o Urzeczywistnieniu – mówicie o nim mentalnie, ale go nie realizujecie – i pewnego dnia ta zaporą pęka, no i macie to swoje cholerne Urzeczywistnienie. Przychodzi do was nagle, ale często jest szokujące i nie jest to, powiedziałbym, najlepszy sposób dochodzenia do niego. Ale jedni lubią fajerwerki, a inni kieliszek dobrego wina.

Mamy zatem wielu Shaumbra, którzy przyzwolili na swoje Urzeczywistnienie. Nikt z nich nie dokonał tego według wielkiego, dramatycznego, melodramatycznego scenariusza. Urzeczywistnienie łagodnie się w nich przejawiało. Po prostu uświadomili sobie, że są urzeczywistnieni.

Ponadto mamy wielu tych, których nazwałbym Soonersami.* Soonersi. I nie mam tu na myśli... Cauldre mówi, że w Oklahomie jest drużyna piłkarska, która tak się nazywa, nie mówię o czymś takim. Mówię o Soonersach. To ci, którzy są na granicy – Soonersi, ci, którzy wkrótce się urzeczywistnią – są jakby w trybie oczekiwania. Wiecie, kiedy samoloty wysoko na niebie czekają na możliwość wylądowania, są w trybie oczekiwania i piloci zastanawiają się, kiedy otrzymają zezwolenie na lądowanie. Wy też jesteście w trybie oczekiwania i zastanawiacie się, kiedy dacie sobie zezwolenie. Czekacie na jakiś zewnętrzny mechanizm uruchamiający, a czegoś takiego nie ma. Wszystko zależy od was.

**Soonersi (czyt. sunersi) od słowa „soon” czyli „wkrótce” – przyp. tłum.*

Mówię to dlatego, że jesteśmy niejako w tym momencie przejściowym. Mamy już sporo urzeczywistnionych Mistrzów Shaumbry, a ich życie właściwie niewiele się zmieniło. Prawdę mówiąc nic się nie zmieniło, a jednak zmieniło się wszystko. I wiem, że to wygląda na pewną sprzeczność, ale zrozumiecie to. Nic tak naprawdę się nie zmieniło. Nadal wstają rano. Nadal wypijają kawę, a potem muszą iść do toalety i nic się właściwie nie zmieniło, a jednak wszystko się zmieniło i jest w tym piękno. Innymi słowy, to nie jest tak, że nagle wyprowadzicie się ze swojego podmiejskiego domu i przenieście się do jakiejś komuny. Nie w tym rzecz.

Ale mamy całą grupę Soonersów – „Wcześniej czy później to się stanie.” To naprawdę zależy od was. Staram się teraz dostosować nasze rozmowy zarówno do tych urzeczywistnionych, jak i do Soonersów. Jest to trochę trudne, ponieważ kiedy chcę się przygotować, staram się dostosować do każdego, kto będzie kiedyś tego słuchał. Na tym polega moje przygotowanie, wczuwam się w nie i w to, gdzie mam skierować energię, gdzie jest adresat. Nie pracuję nad

słowami i w tej sprawie tak naprawdę wiele zależy od Cauldre'a. Pracuję nad tym, aby się skupić na energii, a mam nie tylko główny obszar docelowy, ale również inne obszary – na czym powinienem się skupić? – i jest to trochę trudne w dzisiejszych czasach, ponieważ mamy do czynienia z istotami urzeczywistnionymi i tymi, które wkrótce nimi się staną, z Soonersami. Na czym się więc skupimy?

Oto co teraz zrobimy. Biorę na początek czołówkę. Zajmę się tymi, którzy w końcu przyznali się przed sobą i uznali, że są urzeczywistnieni. Zaczynam od awangardy i, tak, wielu z nich to Kihakersi. Wiele z tego, o czym rozmawiamy tutaj na Shoudach pochodzi z zajęć Kihaku. Kihakersi o tym wiedzą i myślę, że większość z nich naprawdę to uwielbia i docenia. My – „testujemy” nie jest do końca właściwym słowem, ech, „eksperymentujemy” nie jest właściwym słowem – rozpracowujemy to najpierw na Kihaku. Widzimy – „my”, czyli ja i inni, którzy mi pomagają – widzimy, jak Shaumbra na to reaguje. Widzimy zmianę zachodzącą w świadomości.

Rozpracowujemy to zatem na Kihaku. Z pewnością wchodzimy w to głębiej niż robimy to na Shoudach, ale rozgryzamy to na Kihaku, a następnie prezentujemy to Shaumbrze. Pracuję z czołówką, której większość stanowią Kihakersi. Ciągnę od frontu, co jest całkiem dobrą pozycją.

Od tyłu – tył wcale nie jest złym miejscem – a więc od tyłu, niejako popychając, utrzymując sprawę w ruchu, robi to wasz drogi przyjaciel Kuthumi. Kuthumi.

Myślę, że Kuthumiemu zawsze dostaje się tył słonia. W tym przypadku to tył Shaumbry, ale on zawsze musi posprzątać bałagan, jeśli domyślacie się o co mi chodzi. Nie ma nic przeciwko temu. Znajduje w tym radość i przyjemność, stwierdzając: „Hej, ktoś to musi robić. Równie dobrze mogę to być ja.”

W środku tego wszystkiego krzątają się ci spośród Shaumbry, którzy przeszli na tamtą stronę, tacy jak FM. Jest tam również Sart. Biegają wzdłuż szeregów Shaumbry i wołają: „Dalej! Dalej! Możesz to zrobić! Spójrz na mnie, zrobiłem to!” Mamy więc tę zachętę ze strony Shaumbry. Ale moja uwaga skupia się głównie na tych, którzy po prostu przyzwalają, którzy zezwalają, żeby to się stało, słowem na tych, którzy przyzwalają. Jeśli zatem czasem macie wrażenie, że moje przekazy nie są skoncentrowane na jednym tylko obszarze, to prawdopodobnie macie rację, ponieważ muszę również wziąć pod uwagę wszystkie pozostałe.

Ale głównie to, czym się mamy zająć tutaj, zwłaszcza w tej serii Shoudów, jest odpowiedź na pytanie: jak to jest być Mistrzem na planecie? Co musicie znosić? Przez co przechodzić?

Nikt nigdy wcześniej tego nie robił w takiej grupie. Bardzo niewiele w dzisiejszych czasach, w grupie lub pojedynczo, bardzo niewiele kiedykolwiek to zrobiło. A więc przypatrujemy się temu dla tych, którzy przyjdą później: „Jak to jest przyzwolić na Urzeczywistnienie i pozostać na planecie?” Nie każdy dzień będzie beztroski. Będą wyzwania, ponieważ wciąż będziecie w zbiorowej świadomości. Będą wyzwania. Ale kiedy je przedyskutujemy zrozumiecie, że nie chodzi o was, że są też inni, i że nie ma nic takiego, co koniecznie chcielibyście zrobić, inaczej mówiąc, nie będziecie próbowali naprawiać zbiorowej świadomości tylko po to, żeby uczynić siebie trochę szczęśliwszym. Ale dowiedcie się, że możecie przebywać w zbiorowej świadomości i być tego bardzo świadomi, a jednocześnie to was nie przytłoczy i nie pozbawi możliwości czerpania radości z każdego dnia.

Weźmy więc z tym porządny, głęboki oddech – za Soonersów, tych, którzy wkrótce się urzeczywistnią, i za tych, którzy już na to przyzwolili.

COVID

Następny w przeglądzie spraw, o których dziś mówimy, jest COVID.

Wiecie, to interesujące – nakreślę ogólną sytuację i mówię to z pełnym współczuciem dla świata i wszechświata – ale COVID miał się zdarzyć. Poziom ludzkiej świadomości na planecie wzrósł na tyle, że ludzie zapragnęli zmiany. Zmiana może nastąpić na wiele, wiele, wiele różnych sposobów i nie twierdzą, że COVID był najlepszym z nich (Bella szczeka), ale zmianę mogą sprowadzić takie rzeczy jak wirus rozprzestrzeniający się na planecie. Mamy tu Bellę, która reaguje na energię tego wszystkiego. He. W porządku, możecie pokazać ujęcie Lindy, która niemal czołga się po podłodze (Linda chichocze), żeby zajrzeć do Belli, która właśnie teraz śni wielki sen.

COVID tak naprawdę pojawił się na samym początku roku, nawet zapewne około roku temu i przetoczył się przez całą planetę. Zebrał mnóstwo, *mnóstwo* ofiar. Mnóstwo ludzi zachorowało, ale wirus dokonał przede wszystkim zmiany świadomości na planecie.

Chociaż COVID wywołał wiele problemów, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę wszystkie zgony, jakie spowodował i towarzyszący temu strach, chęć, żebyście wzięli z nim oddech. Taak, wiem, że to trudne, bo pomyślicie sobie: „Och, ale tylu ludzi umarło”, jednak to nie było na darmo. To nie było na darmo. Miało to umożliwić nadejście zmian na planecie, a ci ludzie i tak byli gotowi odejść. Nie próbuję tego bynajmniej pomniejszać czy trywializować, ponieważ z powodu COVID-u zmarło wielu ludzi, jakieś półtora miliona. O liczby można spierać się od rana do wieczora, tak czy inaczej nie ma to znaczenia, ale COVID jest bezpośrednio lub pośrednio odpowiedzialny za około półtora miliona zgonów.

Teraz jednak zamierzam rzucić wam wyzwanie, Mistrzowie. Wdychajcie go. Wdychajcie go, bo dzięki niemu na planecie zaszły duże zmiany. Czy jest lepszy sposób na ich spowodowanie? Pewnie tak, może nie musi to być wirus, choroba czy wojna. Pewnie tak, ale prawdę mówiąc nie wiem, czy świadomość na tej planecie mogła tego dokonać w inny sposób. Powiem więcej, to było genialne – sposób, w jaki to się zadziało, jak również to, jakie wywołało zmiany i jakie wywoła w przyszłości – oddając szacunek tym, którzy w wyniku tego umarli.

Ale, wiecie, chcę, żebyście się wczuli w to przez chwilę. Kiedy wdychacie całą tę dynamikę COVID-u na planecie, ze współczuciem dla półtora miliona tych, którzy przeszli na tamtą stronę, to bądźcie świadomi, że podczas gdy w przeszłości większość z nich utknęłaby w Sferach Okołoziemskich – 80, 85 procent na pewno utknęłoby w Sferach Okołoziemskich – teraz, po wszystkich zmianach, które zaszły w całym kosmosie, prawie – muszę uściślić liczby – prawie 70 procent poszło na Nowe Ziemie; przeszli przez Sfery Okołoziemskie po ich śmierci z powodu COVID-u i udali się na Nowe Ziemie, a Nowych Ziem są teraz setki. Poszli tam z powodu przyciągania wyższej świadomości, innego sposobu działania, niewracania już do tych samych starych wzorców. Teraz, dosłownie, Sfery Okołoziemskie – generalnie tam, gdzie ludzie idą po śmierci i pozostają do momentu, aż ich wessie kolejne wcielenie – teraz nawet Sfery Okołoziemskie się zmieniają.

A jeśli chcecie dowiedzieć się o tym więcej, to w DreamWalker Death są szczegóły na temat Sfer Okołoziemskich i różnych poziomów, przez które się przechodzi. Jednakże bardzo długo były one jakby gnijącą chmurą zbiorowej świadomości, dokąd udawali się ludzie po śmierci, nie uwalniając się od śmieciowego bagażu, który dźwigali ze sobą, byli wsysani ponownie na planetę, kończyli z tą samą cholerną rodziną w tym samym małym miasteczku, w którym byli wcześniej i z tymi samymi wzorcami frustracji.

Ale dzięki COVID-owi i pracy, jaką wykonaliście, dzięki rozwiązaniu rodzin anielskich, zamknięciu Zakonu Arc, wszystko to się zmienia. Teraz coraz więcej ludzi będzie przechodziło przez Nową Ziemię, gdzie będą mogli znacznie lepiej się zregenerować. Będą mieli dużo wyższą świadomość przed powrotem do kolejnego wcielenia. Kiedy idzie się tylko do Sfer Okołoziemskich i przebywa się w swojej strefie komfortu, bądź w strefie gniewu lub w strefie braku poczucia własnej wartości przed następnym wcieleniem, nie powoduje to zmiany świadomości na planecie. Niewiele się zmienia, bo wraca się z tym samym, z czym się odeszło. Ogólnie rzecz biorąc, dynamika, z jaką opuszcza się planetę, jest ta sama gdy na nią się wraca. To się zmieniło w wyniku tego, co wydarzyło się w tym roku.

Dlatego też teraz, gdy udają się na jedną z wielu Nowych Ziemi, które pomagaliście zakładać, gdzie byliście w przeszłości nauczycielami – nie zajmujecie się już tym tak intensywnie, macie inne rzeczy do zrobienia – szczególnie przyglądają się dynamice swoich wcieleń. A na Nowych Ziemiach jest teraz dostępna ogromna mądrość, więc stwierdzają: „Zanim wskoczę do tego pociągu na nowe wcielenie z rodziną przodków, może nadszedł czas na coś innego.”

Kiedy wracają – niektórzy z nich już wrócili – kiedy wracają, mają wyższą świadomość i mniej bagażu. Nie są tak czysti i wolni jak można by oczekiwać, ale mają dużo mniej bagażu i dużo wyższą świadomość. Dali sobie przyzwolenie na przyjęcie mądrości, która teraz rozprzestrzenia się w całym kosmosie.

Wdychajcie COVID, wszystkich tych, którzy z jego powodu odeszli, i tych, którzy wrócą. I wiem, że mówicie: „Ale ja nie chcę wdychać choroby.” Do licha, wdychajcie. To nie jest choroba, to tylko energia. Energia, której równowaga była zakłócona, dopóki nie powróciła do mądrej istoty, jak wy.

Inne korzyści płynące z COVID- u to zmiany na masową skalę w świecie. I wiem, że wielu z was myśli: „Nigdzie o tym nie czytałem. Co masz na myśli mówiąc ‘ogromne zmiany’?” Nie pisze się o tym jeszcze, bo wszystko to jest wciąż w fazie rozwoju, a większość z tego po prostu nie jest tak atrakcyjna pod względem dramaturgicznym jak COVID.

Mówiłem o tym na naszych spotkaniach – o badaniach medycznych. Świat zacieśnia więzy; w tym czasie zjednoczyła się społeczność medyczna. Mówi się, że „musimy znaleźć odpowiedź”, kierując się ekonomią. Mówi się: „Ludzie zostali bez pracy. Ludzie są bezrobotni, tracą domy, są głodni. Musimy utrzymać w ruchu silnik ekonomiczny”, co w końcu zamieni się kiedyś w żart. Ale to się stało impulsem dla gospodarki, jak również dla ochrony życia. Nie chcę zabrzmieć cynicznie, ale postawione to zostało na równi z ratowaniem życia i uśmierzaniem bólu. Takiego skupienia się medycyny na temacie świat nigdy wcześniej nie widział – z punktu widzenia zaangażowania czasu, pieniędzy i pasji włożonej w znalezienie odpowiedzi na COVID.

Prawdopodobnie szczepionki pojawią się w najbliższej przyszłości – właściwie to już przed następnym Shoudem – ale to nie one powstrzymają COVID. Nie szczepionki. Gazety mogą podać... eee, Cauldre mówi mi, że nie macie już gazet, szkoda. Media mogą o tym nie informować, ale prędzej czy później okaże się, że stało się coś dziwnego. On po prostu zniknie. Chcę, żebyście zapamiętali, że to „dziwne” to po prostu świadomość, mam na myśli to dziwne, o którym będą mówić. Zadziała czynnik świadomości, który zmieni wszystko i wirus zasadniczo nie będzie miał już czym się żywić. Będzie się mówić, że powodem zniknięcia wirusa będzie szczepionka, ale prawda okaże się zupełnie inna.

Badania medyczne wniknęły w głąb RNA, DNA i niemal we wszystko w ludzkim genomie, w ludzkim ciele, w ludzkich tkankach i organach, w poszukiwaniu odpowiedzi na COVID. Dla środowiska medycznego było to jak wielkie, tajemnicze polowanie, a odkrycia, jakich dokonano, nie dotyczyły tylko tej grypy. To, co znaleźli, było czymś zupełnie nowym, na przykład zrozumienie DNA; ten poziom wiedzy na temat DNA w zwykłym trybie mógłby zostać osiągnięty za jakieś 10 – 12 lat, a tymczasem dzięki tym wszystkim badaniom osiągnięto go w ciągu zaledwie roku. Wszystko to, co pomoże planecie, pomoże ludziom, gdy będziemy stawać się nowym rodzajem człowieka. Pomoże to opanować i zrozumieć wiele chorób.

Widoczny jest również ogromny wpływ, jaki ta sytuacja wywarła na system finansowy na planecie. Dlatego mówię, że zabawne w tym wszystkim jest to, że tak wiele spośród badań nad COVID-em dotyczyło łagodzenia jego skutków finansowych. W rezultacie ulegnie zmianie sposób finansowania różnych dziedzin, sposób wymiany pieniędzy i ich oszczędzania. Cały system energetyczny pieniędzy się zmieni i nie twierdzą, że nagle pieniądz wyjdzie z mody. Nie twierdzą też, że nagle ta cała sprawa z teorią spiskową NESARA, w którą zostałem wciągnięty... to tylko zwykłe odwracanie uwagi. Nie twierdzą, że takie rzeczy się wydarzą, ale powiem, że ludzie przewartościują podejście do pracy i pieniądza oraz to, jak będą z niego między sobą korzystać. Nie mówię, że banki są skorumpowane czy coś w tym rodzaju. To kwestia do dyskusji. Nie ma nic wspólnego z tym, o czym mówię.

Zatrzymam się tu na chwilę, żeby zrobić pewną dygresję, a mianowicie porozmawiać o teoriach spiskowych. Na szczęście większość z was nie dała się schwytać w tę spiskową pułapkę, ale niektórzy tak. Z reguły teorie spiskowe są przeciwskuteczne. Zacierają waszą zdolność rozpoznania tego, o co tak naprawdę chodzi. Wchodzicie w nie głęboko, ale to królicze nory. To ślepe zaułki. Ludzie tworzą te teorie z własnych lęków i podszeptów ego, i nawet ludzie o dobrych intencjach oraz logicznie myślący dają się na nie złapać, podczas gdy one nie mają żadnego sensu.

Wiele teorii spiskowych pojawia się ostatnio w przestrzeni publicznej. Chcę, żebyście się na nich nie skupiali. Wznieście się ponad nie. Spójrzcie na energię tego, co się dzieje, nie na spiski, nie na codzienne tematy, które oglądacie w wiadomościach. To, co się dzieje, nie ma z nimi nic wspólnego. Nawet wiadomości, powiedziałbym, są rodzajem spisku, bo tak naprawdę nie ukazują całościowego obrazu sytuacji. A ten całościowy obraz sytuacji ukazuje pragnienie zmiany; COVID przychodzi; następuje zmiana; niektórzy ludzie, tak, odchodzą, ale nawet odchodząc kierują się na Nowe Ziemie i wracają jako istoty znacznie bardziej świadome; co znowu podwyższa świadomość na planecie i zmiana pogłębia się.

Dlatego też przestańmy patrzeć na COVID jako na coś złego. Wiem, że niektórym z was krwawią serca: „Och, ale ci wszyscy biedni ludzie.” Nie. Przestańcie. Jako Mistrz patrzycie

na energię całości przekazu, na dynamikę energii całości. Planeta chciała się zmienić. Planeta wkracza w cały ten Czas Maszyn. Planeta osiągnie stan osobliwości* prawdopodobnie w ciągu najbliższych 30 lat lub wcześniej. Sprawy muszą się zmienić.

**osobliwość lub technologiczna osobliwość – pojęcie opisujące stan, kiedy sztuczne inteligencje przewyższają intelektualnie ludzi;*

patrz: https://pl.wikipedia.org/wiki/Technologiczna_osobliwo%C5%9B%C4%87 – przyp. tłum.

Zmiana, którą dostrzegłem, to zmiana istotna, gdyż patrzyłem z mojej wyższej perspektywy, nie wikłając się w teorie spiskowe, w różne inne bzdury, fakty i całą resztę. Zresztą „fakty” nie są tak naprawdę faktami. Z mojej perspektywy istotną zmianą, która zachodzi obecnie na planecie, jest ogromny, skokowy wzrost świadomości.

To całkiem proste. Przydarzyło wam się coś takiego jak COVID, wszyscy muszą zostać w domu. A kiedy zostają w domu przez dłuższy czas robią to, czego większość ludzi naprawdę, naprawdę się boi. Dokonują samooceny. Muszą spojrzeć na siebie. Nie mogą odwracać od siebie uwagi chodzeniem codziennie do biura, zajmowaniem się innymi ludźmi. Dystrakcje zwykłej zbiorowej świadomości nie mają już do nich dostępu.

Zbiorowa świadomość przeszła w tym roku ogromną zmianę z powodu rozproszenia społeczeństwa. Pamiętajcie, że rozmawialiśmy dawno temu o rozgrupowaniu, myślę, że jakiś rok temu, o rozgrupowaniu, czyli o niemożności dalszego spotykania się z grupą swoich przodków, co jest prawdopodobnie dobrą rzeczą; o niemożności spotykania się z grupami ludzi w biurze, z waszymi przyjaciółmi i tym podobnie. Nagle jesteście sam na sam ze sobą, a dużo ludzi w takim momencie zadaje sobie pytanie: „Kim jestem? Kim jestem?” Rozumiecie, to było jak wezwanie do domu, ich domu, uwolnienie się od wszelkich dystrakcji. „Kim jestem?”

Wielu ludzi uciekło od tego pytania, które usłyszeli w swojej głowie. Uciekli od niego. Nie chcieli się z nim mierzyć, ale wielu wykorzystało ten cichy moment w swoim życiu i zapytało: „Tak, kim jestem?” I z tym pragnieniem odkrycia czegoś w sobie, czegoś poza tym, co umysł mógłby im powiedzieć lub co powiedziałyby im ich logika, wniknęli głębiej: „Kim jestem? Dlaczego tu jestem? Dlaczego chodziłem do tej pracy każdego dnia? Dlaczego byłem w związku, w którym tak naprawdę nie byłem szczęśliwy? Dlaczego to zrobiłem? Kim jestem?”

Wiecie dokładnie, jak to jest. Przeszliście przez to i właśnie to albo spowodowało wasze przebudzenie, albo przyszło krótko po waszym przebudzeniu. Teraz cała planeta to robi – nie wszyscy, ale wystarczająco wielu, żeby świadomość mogła zmienić się na planecie.

Zobaczycie jak szybko, bardzo, bardzo szybko COVID osłabnie i prawie zniknie z powierzchni planety – w bardzo krótkim czasie. I wtedy zauważycie, że pojawia się coraz więcej świadomości. Ta świadomość będzie młoda i niedojrzała, nawet u starszych ludzi, którzy staną się bardziej świadomi. Nazwałbym tę świadomość niedojrzałą i nieopierzoną, poszukującą Standardów. Nie liderów mówiących wszystkim, co mają robić i organizujących grupy. To już będzie reliktem przeszłości. Ale ludzie będą szukać przykładów i będą potrzebować opowieści. Mnóstwa opowieści, nie wykładów. Nie pouczajcie ich. Będą chcieli

usłyszeć opowieści innych ludzi, którzy osiągnęli stan świadomości czy weszli w stan świadomości i będą chcieli usłyszeć wasze historie.

Dlatego od dawna zachęcam was, żebyście byli nieco bardziej teatralni. Mógłbym wziąć każdą z waszych historii – powiedzmy, że mieliście ponure życie – mógłbym wziąć każdą historię i przekształcić ją w coś wyjątkowego. Mógłbym wziąć na warsztat najgorszy wariant – urodziliście się w nędznych warunkach, wasi rodzice byli biedni, matka zmarła, gdy byliście mali, nigdy nie jedliście dobrego jedzenia w restauracji, nigdy nie uprawialiście dobrego seksu z drugą osobą, ani nawet ze sobą, nigdy nie prowadziliście pięknego, sportowego samochodu z dużą prędkością, nigdy nie podróżowaliście; wiecie, naprawdę ponure życie – mogę to wziąć na warsztat, przeistoczyć w historię i uczynić ją naprawdę wyjątkową. A jeśli ja mogę, wy też możecie, bez względu na to, jak ponure było wasze życie czy też frustrujące lub pełne ślepych zaulek, bądź też błędnych decyzji. Możecie zamienić to w ciekawą historię, przy czym dozwolona jest odrobina ubarwienia. Spójrzcie na dowolnego autora, który kiedykolwiek coś napisał, każdego, który przyjmuje pseudonim. Musicie ją trochę ubarwić, bo inaczej to będzie tylko nudna historia. Ale kiedy ją ubarwiacie, uświadamiacie sobie, że jej bynajmniej nie zmyślacie. To była część tego, co się naprawdę zdarzyło. To był potencjał, który wprawdzie nie zapisał się w waszej pamięci, ale naprawdę się wydarzył.

Ubarwienie to nie kłamstwo. Kłamstwo jest wtedy, gdy je świadomie, celowo wybieracie. Kiedy natomiast zaczynacie patrzeć na swoją historię z perspektywy jej ubarwienia, staje się całkiem fajna. Ten biedny, smutny człowiek, który nigdy nie jadł dobrego posiłku, zagląda w naszej historii przez okno drogiej restauracji w mroźny, zimowy wieczór, a tam w środku jest ciepło, ludzie delektują się pieczenią z bażantów i dobrym winem, serem i czekoladą, a w kominku pali się ogień i ludzie im usługują. Wiecie, zamieniacie to w rodzaj opowieści w stylu Charlesa Dickensa, ale z dobrym zakończeniem, *waszym dobrym zakończeniem* i wtedy to się dzieje. To się dzieje.

Wdychajcie COVID. Taak. Dość śmiało i odważne, co? Wszyscy przed nim uciekają. Wszyscy odprawiają nad nim modły. Modlą się, żeby się skończył. Och, jest wielu oszustów, którzy próbują zarobić na nim pieniądze, zdobyć sławę lub są też tacy, którzy po prostu śmiertelnie się go boją. Są uwięzieni w swoich domach od dziewięciu miesięcy, nigdzie się nie ruszają i nic nie robią. Boją się swojego własnego cienia. Ale my go będziemy wdychać.

Słyszałem niedawno, że ktoś otwiera jakiś cholerny portal, żebyśmy mogli wypuścić COVID z planety przez jakiś kosmiczny portal. *Tfu!* My będziemy go wdychać. To tylko energia, a przyszła w odpowiednim momencie, żeby służyć konkretnemu celowi i, tak, wielu odeszło. Ale spójrzcie na dobro, które z tego wynika, kiedy udają się na Nowe Ziemie i wracają w następnym wcieleniu już nie zamknęci w starych wzorcach karmy rodowej, lecz wracają teraz z wyższą świadomością. Wtedy planeta się zmienia, naprawdę się zmienia.

Wiele dobrego z tego wynika, a Mistrz patrzy na to, co dobre – uznaje trudną stronę sytuacji, współczuje z powodu trudności – ale patrzy z perspektywy Anielskiego Szczytu i mówi: „Patrzcie, jak to przysłużyło się planecie.” A następnie objaśnia: „Spójrzcie, zdecydowałem być tutaj teraz. Zdecydowałem nie złapać COVID-a. Nie potrzebowałem go.” Wiecie, Shaumbra ma nadzwyczaj, nadzwyczaj, nadzwyczaj niski wskaźnik COVID-a. Tu muszę wprowadzić małą korektę, Cauldre. Zdarzają się pośród was nosiciele, ale nie doświadczenie objawów i, co zadziwiające, nie przekazujecie go innym. Shaumbra ma zadziwiająco niski

wskaźnik COVID-a, ponieważ go nie potrzebujecie. Są inne sposoby, żeby naprawdę wczuć się w energię.

Zdecydowaliście, że zostanieie na planecie, żeby tu być Mistrzem. Nie żeby brać na siebie COVID z jakiejś dziwnej empatii dla ludzkości i dla niej cierpieć. Skończyliśmy z cierpieniem! Skończyliśmy, skończyliśmy, skończyliśmy z cierpieniem! Jeśli chcecie dalej cierpieć, sprawię, że będziecie cierpieć za to, że chcecie cierpieć! (Adamus chichocze) Mamy to już za sobą.

Mistrz przychodzi tutaj i nie musi złapać COVID-a, żeby zrozumieć dobro, jakie w konsekwencji pojawiło się na planecie. Taak, opublikujcie to w swoich gazetach. Umieście na Facebooku: „Och, popatrzcie tylko co mówi Adamus Saint-Germain: 'Każdy powinien złapać COVID-a i umrzeć.'” Nieważne. Ja mówię, że Mistrz rozumie dynamikę energii, nie zamyka się w myślach, mózgu i modlitwie. Ktoś w tych dniach ogłosił światową, antycovidową medytację. Jak myślicie, co zrobiliście? Właśnie wzmocniliście COVID na całym świecie! Wszyscy usiedliście wkoło i odbyliście medytację zmartwienia. Nic nie doprowadza mnie bardziej do szału niż medytacja zmartwienia: „Ooooch! Musimy pozbyć się COVID-a.” Nie, będziemy go wdychać. Sprawimy, że na powrót zacznie nam służyć jako energia w jej naturalnym stanie. Nie mogę się doczekać, żeby zobaczyć te nagłówki. Ooch! Ach!

Liniowe kontra cyrkularne*

**cyrkularność oznacza zastosowanie w miejsce modelu jednokierunkowej, liniowej przyczynowości, model przyczynowości cyrkularnej (kolistej), czyli sprzężenia zwrotnego między zjawiskami. W myśleniu liniowym przyczyna (A) generuje określony efekt (B), w myśleniu cyrkularnym skutek problemu (B) wpływa zwrotnie na przyczynę (A) – przyp. tłum.*

patrz: https://pl.wikipedia.org/wiki/Teoria_system%C3%B3w

Przejdźmy teraz do meritum. To była tylko moja rozgrzewka, droga Lindo. Przejdźmy do meritum. Będę potrzebował do tego tablicy do pisania, jeśli nie masz nic przeciwko. Będzie tu trochę pisaniny i muszę powiedzieć, że lubię starą szkolną tablicę rysunkową, tę z papierem, z flamastrem i osobą zapisującą. Wiem, że czasami wolisz fantazje high-tech... och, i to ty będziesz pisać.

LINDA: OK.

ADAMUS: Podejdz trochę bliżej. Nie bój się kamery. Nie gryzie. Nie, chodź tutaj, właśnie tutaj. Chodź tu. Stań tutaj. Dobrze. Dobrze. A ja zajmę twoje krzesło, żeby móc być jak najbliżej. Weź głęboki oddech.

LINDA: Och!

ADAMUS: Weź głęboki oddech. Ach! Czy to nie przyjemne uczucie? Teraz wdychaj COVID. Jestem poważny jak cholera. Patrz. (Adamus bierze porządny, głęboki oddech) Aaach! COVID! Taak! COVID! To tylko energia! To tylko energia i nie musisz zachorować przez wdychanie go, wiedząc jak służy teraz planecie. Czujesz się lepiej? (Linda patrzy na

niego bez słów) Jaką masz temperaturę? (dotyka jej czoła) Ooch! Nie. Nic ci nie jest. (Adamus chichocze) Dobrze.

W porządku. Chcę zrobić małą listę, jeśli można, Linda. Będą dwie kolumny.

LINDA: OK.

ADAMUS: I na górze strony po prostu napisz „I”.

LINDA: „I” (and) czy „koniec” (end)?

ADAMUS: „I”. „I”. „I”. A pierwszą kolumnę zatytułujmy „liniowe”. Tutaj napisz „liniowe”.

LINDA: OK. Boże!

Po prostu napisz „liniowe”. Jestem dziś w nieco czepliwym nastroju. *Jestem* dziś w czepliwym nastroju, bo tak wiele się dzieje. Mamy całą tę urzeczywistnioną Shaumbkę. Mamy Soonersów. Mamy całą tę dynamikę planety. Tyle się dzieje. Jesteśmy w samym sercu naszej pasji – w każdym razie ja jestem – w samym sercu naszej pasji.

LINDA: OK.

ADAMUS: I pora – (*klaszcze w dłonie*) – obudzić Shaumbkę!

LINDA: W porządku!

ADAMUS: I o to chodzi. W porządku. OK.

LINDA: Dziękuję. Ja się obudziłam.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Tutaj napisz „cyrkularne”.

LINDA: Cyrkularne.

ADAMUS: Cyrkularne.

LINDA: OK.

ADAMUS: Porozmawiamy teraz o myśleniu. O myśleniu.

Ludzie myślą za dużo i nie potrafią nic innego. Myślą o myśleniu. Ale jest też inny sposób. To „I”, którym się tu zajmujemy. To inny sposób zrobienia tego samego. Wciąż możecie myśleć. Potrzebujecie myśleć, bo musicie myśleć, gdy prowadzicie samochód, prawda? Nie musicie się jednak zbytnio wysilać w tym względzie. Na szczęście nie czytacie podręcznika nauki jazdy, kiedy prowadzicie, musicie natomiast myśleć o ograniczeniu prędkości, innych samochodach, oznakowaniu dróg, odgłosach silnika i wszystkim innym. A więc myślicie. To jest częścią jazdy, a myślenie jest wspianą częścią ludzkiej natury. Ale jeśli tylko o czymś myślicie, a nie doświadczacie tego, to omija was dwie trzecie zabawy.

Innymi słowy, powinniście być w stanie wsiąść do samochodu i skłonić ludzką część siebie do myślenia o tym, co ma robić, żeby prowadzić samochód i to wszystko jest w porządku. To bardzo liniowe. Ale równocześnie powinniście się cieszyć doświadczaniem jazdy, szczególnie jeśli nie ma dużego natężenia ruchu. Zwłaszcza jeśli jedzie się jedną z tych otwartych, ładnie wijących dróg z pięknym krajobrazem wokół niej. To jest to, czego oczekujecie. Temu właśnie służy myślenie, żeby umożliwić wam przeżycie doświadczenia szybkiej jazdy po otwartej drodze w piękny dzień wzdłuż brzegu morza. O to w tym wszystkim chodzi. Po to tu jesteście. Nie jesteście tu po to, żeby myśleć. Mój Boże, byłoby to stracone wcielenie, gdybyście spędzili całe życie wyłącznie myśląc. Nie, myślenie ma służyć temu, żeby wam pomóc przeżywać doświadczenie.

Ale, wiecie, większość ludzi po prostu myśli i nigdy nie doświadcza, jak to jest prowadzić samochód, być w kabrioletcie z opuszczonym dachem, słuchać muzyki i po prostu cieszyć się chwilą. Takie jest doświadczenie. Większość ludzi po prostu myśli i zapomina doświadczać. Ale Mistrzowie postępują inaczej.

Tak więc tutaj, trochę niżej, pierwszym elementem będzie „logika”. W liniowym świecie człowieka mamy logikę. Myślicie o tym, jak uruchomić samochód, jak prowadzić samochód, jak skupić uwagę. Myślicie o ruchu na drodze. Myślicie o paliwie, o całej reszcie. To wszystko jest wspaniałe. Logika jest cudowna, szczególnie jeśli chodzi o prowadzenie samochodu lub zakładanie dynamitu. To naprawdę dobra rzecz (Linda chichocze) móc myśleć. Ale jest też doświadczenie.

Co więc umieścimy tutaj, po tej stronie? Co Mistrz przeciwstawi logice? Co będzie u Mistrza odpowiednikiem logiki? Linda, jakiś pomysł...?

Fantazja!

LINDA: Oooch!

ADAMUS: Fantazja.

LINDA: Super.

ADAMUS: Otóż słowo fantazja pochodzi od słowa „wyobraźnia”. Ale także, jeśli zagłębić się bardziej w historię tego słowa, okaże się, że jego pierwotne znaczenie to „przechodzić przez coś, otworzyć się i przyzwolić”. Fantazja.

Fantazja... wielu z was powie: „Och, kocham fantazję.” Tak, w filmie, a jak z nią jest w waszym życiu? Jak z nią jest w waszym życiu?

Mówicie: „Nie mogę się kierować fantazją. Muszę się stosować do zasad logiki.” Nie, tak naprawdę Mistrz zanurzony jest w fantazji. Fantazja nie jest nierealna, i znów, wracając do źródeł słowa „fantazja”, w gruncie rzeczy pierwotnie oznaczało ono „rzeczywistość”. W niektórych starożytnych językach fantazja oznaczała rzeczywistość.

Wielu jest negatywnie nastawionych do fantazji, ponieważ mówią: „Będą się ze mnie śmiali” albo „To nie jest prawdziwe, wymyślam to.” Jak często muszę powtarzać, że nie możecie niczego wymyślać? To jest część was, która jeszcze się nie wyraziła. Zatem Mistrz przyzwala na fantazję.

Fantazja nie oznacza wyłącznie snów na jawie o innych rzeczywistościach i potencjałach. Fantazja może się przejawiać, gdy jesteście tutaj w ludzkiej formie. Fantazja.

Z fantazją mamy do czynienia wtedy, kiedy elfy, dewy i błędne ogniki nie są już tylko czymś, o czym czytamy w książkach fantasy, ale są prawdziwe. A one są prawdziwe. Kiedy jednak kierujecie się tylko logiką, nie zobaczycie ich ani nie poczujecie. One są prawdziwe. Wokół was jest świat fantazji, a jako Mistrz dajecie sobie przyzwolenie na bycie *pełnym fantazji*. Taak. Podoba mi się to.

Mistrz jest pełen fantazji. Jest zanurzony w fantazji i to jest w porządku. Nie powstrzymujecie się. Nie dajecie sobie tylko pięciu minut dziennie na fantazję. Jesteście zanurzeni w fantazji. I to wtedy właśnie przyciągacie tę energię, wtedy naprawdę żyjecie fantazją, na równi z logiką. Nie dokonano tego nigdy wcześniej, nie zrobiła tego żadna grupa, a indywidualnie dokonali tego nieliczni, żeby połączyć cechy życia liniowego i cyrkularnego życia Mistrza.

Weźmy głęboki oddech i przejdźmy do następnego punktu. Pod „liniowe” napiszemy „czas”.

LINDA: Ufff.

ADAMUS: Czas. Dużo o tym mówiłem na zajęciach Kihaku, może aż do znudzenia, ale to bardzo ważne. Czas jest klejem, który trzyma wszystko na swoim miejscu, dobre czy złe. Czas wywołuje grawitację, a ja nazwę to czasoprzestrzenią, właściwie to po prostu napisz to pod spodem. To naprawdę ten sam rodzaj rzeczy. Czas. Czas jest cudowny. Czas mówi wam, kiedy musicie być w pracy, kiedy musicie zapłacić rachunek. Wnosi dużo dobrego. Pomaga prowadzić drogą ten samochód logiki, mówiąc metaforycznie. Czas łączy wszystko razem.

Co byłoby przeciwieństwem czasu? Kihakersi, znacie odpowiedź. Rozmawialiśmy o tym ostatnio. I żeby tym spośród was, którzy nie są Kihakersami, ułatwić zadanie, zwróciłem się do Kihakersów, żeby wymyślili słowo, które by znaczyło „nie ma czasu”, „bezczasowy”, ale żeby nie zawierało w sobie rdzenia „czas” – myślę, że wy nazwalibyście to „chwila Teraz”.

Zrobiliśmy przegląd różnych słów, z których wiele zawierało rdzeń „czas” lub miało w sobie łacińską nazwę czasu. Nie braliśmy ich pod uwagę, bo chciałem czegoś, co nie zawierało w sobie tego słowa. Wspólnym wysiłkiem znaleźliśmy słowo eterna (aeterna)*. Albo, jeśli wolicie, można je też zapisać ætherna. Tak albo tak, obie wersje wchodzi w grę. A znaczy ono „bez potrzeby czasu”, i jest to naturalny sposób istnienia Wszystkiego Co Jest. Nie zawiera rdzenia „czas”.

* słowo pochodzi od łacińskiego słowa *aeternus* lub *eternus* (wieczny) – przyp. tłum.

Wasz wszechświat jest oparty na czasie. Wszystko jest oparte na czasie. Wasza planeta niesłychanie oparta jest na czasie. Wszystko od chwili narodzin do chwili śmierci wiąże się z czasem. Mistrz żyje poza czasem. Żyjąc poza czasem przestajecie być ograniczeni tym, co można by nazwać przeszłym i przyszłym życiem. Mistrz rozumie również, że nie podróżuje w czasie, ponieważ nie ma czasu. Mistrz nie podróżuje do przodu w przyszłość, ponieważ nie ma przyszłości. Wszystko znajduje się tutaj. Nie chcę nawet nazywać tego „Teraz”, to po prostu jest. Co do „Teraz”, to macie skłonność je wykorzystywać przy mierzeniu czasu, mówiąc: „Właśnie teraz”. Nie. Po prostu jest. To Istnienie. Wieczne Istnienie. To Wieczne Istnienie, a wy możecie być i w nim, i w czasie.

Na początku to bardzo dezorientujące. Dlatego też jeśli idzie o Shaumbkę, to przechodzimy to w stanie snu. Macie teraz bardzo dziwne sny, bo doświadczacie, testujecie w nich beczasowość. Dowiadujecie się, jak to wpływa na wasze ciało, na wasze myśli, na wasze relacje z innymi. Obecnie Shaumbra dużo śpi i jest to związane głównie z przechodzeniem w eterne. A wy mówicie: „Tak, ale ja mam sny o minionych wcieleniach, o tym, co się wydarzyło wcześniej w tym życiu.” Tak, bo teraz umieszczacie je w eterne. Wyciągacie je z liniowych ram czasowych i wprowadzacie do eterne.

Weźmy głęboki oddech z eterne. Nie potrzebujecie czasu, chyba że akurat go chcecie. Weźcie porządny, głęboki oddech.

(pauza)

Dobrze.

Jako następne na naszej liście zapiszmy „wspomnienia”. Wspomnienia. I od razu napisz pod nimi „fakt”. Fakty.

Otóż co do wspomnień i faktów, to żadne nie są w pełni kompletne. Macie wiele wspomnień umieszczonych w czasie – są na linii czasu – ale są one niekompletne. A tymczasem twierdzicie, że to fakty, czym bynajmniej nie są. Fakt może być częściowy, ale nie kompletny. To nie jest cała prawda.

Człowiek operuje wspomnieniami – możesz nawet pod nimi dopisać „strach” – ponieważ wspomnienia często zawierają składnik strachu. W pewnym sensie łączycie to wszystko razem – wspomnienia, fakty i lęki – i to dyktuje logikę.

Logika wcale nie jest logiczna. Myślicie, że jest logiczna i staracie się uczynić ją logiczną, ale każda decyzja, którą człowiek podejmuje w swoim życiu jest oparta na emocjach – albo na czymś wyższym, obecnie na świadomości – ale głównie oparta jest na emocjach. Twierdzicie, że coś jest logiczne dlatego, że zawiera fakty oparte na wspomnieniach, jakie posiadacie i umieszczacie to wszystko w czasoprzestrzeni, łącznie z waszymi obawami, ale prawda jest taka, że nazywacie to logiką, a tymczasem to są emocje. Dotyczy to wszystkiego.

Matematyka – moglibyśmy się o to spierać, co chętnie bym zrobił, bo jestem w tym naprawdę dobry – ale matematyka to w końcu decyzje emocjonalne. Tak samo jak decydowanie o tym, co będziecie dzisiaj jedli. Tak samo jak podjęcie decyzji, czy będziecie mieli ból głowy, czy też złapiecie COVID. To wszystko jest emocjonalne, a wy udajecie, że to logiczne. Tak więc wraz z logiką oraz czasem i przestrzenią wkładacie to do małych pojemników i pudełek, w małe kwadraciki, małe linie i nic więcej, podczas gdy prawdziwy Mistrz żyje z fantazją, otwarciem.

A z tego wszystkiego wynika tak naprawdę, że Mistrz – zamiast skupiać się na licznych wspomnieniach i licznych faktach – będzie się skupiał na doświadczeniu. To obejmuje cały ten obszar – „doświadczenie”.

Mistrz nie wpada w pułapkę czasu. Nie wpada w pułapkę lęków, faktów, a nawet wspomnień, bo Mistrz zdaje sobie sprawę, że to wszystko było tylko doświadczeniem. Tylko tym było. A

Mistrz kocha doświadczenie, ponieważ doświadczenie, jakiegokolwiek by było, ostatecznie przekształcane jest w mądrość.

Mistrz żyje więc pięknem ponadczasowego doświadczenia w wybranej przez siebie fantazji i wszystko jest bardzo realne. Jego umysł nie oszalał. Umysł, który oszalał, to umysł kierujący się logiką i udający, że jest inteligentny i logiczny, podczas gdy w rzeczywistości wszystko opiera się na emocjach generowanych przez dawne wspomnienia, on jednak twierdzi, że jest logiczny. I dla mnie to jest smutne. Jest ponure. Ktoś po prostu prowadzi samochód logicznie, nie doświadczając smaku jazdy. Powiada: „Tak, ale raz miałem wypadek.” Wielka mi rzecz. Wielka mi rzecz. Mistrz żyje dla tego doświadczenia i w którymś momencie pojmuje, że może wybrać doświadczenie – jak chce doświadczyć jazdy samochodem – i nie ma zamiaru dopuścić do tego, żeby wspomnienie wypadku i cały towarzyszący mu strach zakłóciły doświadczenie jazdy wraz z jej sensualnością.

I jeszcze coś na zamknięcie tej listy – osąd.

Przeciętny człowiek, który żyje swoim logicznym życiem, zamknięty w czasie i przestrzeni, kurczowo trzyma się wspomnień – które tak naprawdę nie są prawdziwe, chociaż nazywa je faktami, podczas gdy w rzeczywistości są one tylko emocjami i strachem – skłonny jest do surowych osądów, które powodują, że się zamyka. Osądy sprawiają, że przestaje on głęboko oddychać, ponieważ wierzy, że coś jest dobre, a coś złe. Coś jest dobre, a coś złe. Że coś zrobił dobrze, a coś źle. Dużo ma takich osądów. Zbiera wszystkie doświadczenia i poddaje je osądowi, rozmieszcza w mniejszych pojemniczkach, jeszcze bardziej je izolując. Poddaje je osądowi. Ogranicza je. Dusi doświadczenia swoim osądzaniem.

Co robi Mistrz?

LINDA: Oddziela esencję.

ADAMUS: Nazywam to: „jest jakie jest”. Linda cicho poza kadrem powiedziała: „oddziela esencję”. Wszystko jest oddzielaniem esencji, ale, wiecie, Mistrz nie musi osądzać, on uwolnił się od tej potrzeby. On nawet nie lubi już osądzać, ponieważ zamiast powiedzieć: „Koronawirus to coś złego i spójrzcie na zło, które sprowadził na planetę”, Mistrz tylko patrzy i mówi: „Spójrzcie na tę energię. Jest jaka jest. Jest tym, czym jest. Spójrzcie na wszystko, co z tej sytuacji wynikło. Spójrzcie na doświadczenia, jakie ludzie mieli, nawet jeśli z ich powodu umierali.”

Jest jakie jest. Nie ma potrzeby osądzania, nie ma nawet potrzeby stwierdzać czy coś jest dobre czy złe, nie ma potrzeby *żadnego* osądzania. Żadnego osądzania. Spróbujcie tego w swoim życiu. Żadnych osądów, tylko „jest jakie jest”. Wtedy dopiero zaczniecie widzieć cały obraz, pełen obraz. To nie będą tylko stare wspomnienia czy to, co nazywacie faktami w czasie i przestrzeni, uzasadniane logiką.

Teraz jesteście w tym samochodzie. Ta część was – logika, wspomnienia i wszystko inne – pracuje dla was i wy teraz możecie się w pełni otworzyć na radość z jazdy. Wtedy odkryjecie, że samochód to wy, droga to wy, doświadczenie to wy. Tu chodzi o was.

I wtedy żyjecie jak prawdziwy Mistrz, a nie uwięziony tutaj („liniowe”). Macie „I”, które ma niewielu ludzi, ani też żadna inna grupa nigdy wcześniej nie miała. „Jestem liniowy, jestem cyrkularny. Jestem logiczny, ale jestem też w fantazji.” Macie to wszystko dla siebie.

Tak wygląda dzisiejszy wkład w *Przewodnik Merlina po Wcielonym Urzeczywistnieniu* i jeden z rozdziałów. To jest „I”. To jest prawdziwe życie.

Wychodźcie poza umysł. Wchodźcie w zmysły. Nie uda wam się wykombinować, jak z niego wyjść, a Linda Farrell, która zmarła tydzień temu, spędziła tyle czasu walcząc z tym i zastanawiając się nad tym, ale tak się tego nie da zrobić. Wdychajcie to. *Calkowicie* to ucieleśnijcie. Żadnego osądzania. Jesteście po prostu w „jakie jest” – „jest jakie jest” – i jesteście w fantazji, która jest tylko rozszerzoną rzeczywistością. Jesteście w eternie, co znaczy, że nie potrzebujecie czasu. Macie to wszystko.

Tak żyje Mistrz i nie musicie nad tym pracować. Nie musicie pamiętać ani słowa z tego co powiedziałem. To i tak się dzieje. To dlatego czujecie się trochę dziwnie. To dlatego macie dziwne sny, czujecie, że macie kłopot z podejmowaniem decyzji. Cóż, to dobrze, bo wtedy nie zagłębiacie się w osądy i stare wspomnienia, tylko żyjecie biorąc wszystko takim, jakie jest – jak mądra istota, która doświadcza.

Meraba beczasowości

Weźmy głęboki oddech. Zróbmy sobie merabę z tym wszystkim. Nie musicie nic pamiętać. Połączmy to w pięknie meraby.

Weźcie głęboki oddech. Włączmy muzykę. I przez następne 10 minut nie powiem ani słowa.

(zaczyna płynąć muzyka)

Wiercie lub nie, 10 minut bez słowa, ponieważ, wiecie, języki są po tej stronie, po stronie liniowej. Języki są ograniczeniem i ograniczają prawdziwą energię. Będziemy pracować z wami nad czytaniem lub postrzeganiem energii, nad byciem świadomym energii. Nie potrzebujemy tego ujmować w słowa.

Słowa mają swoje własne... słowa funkcjonują w czasie i przestrzeni – i słowa niosą w sobie pewne wspomnienia i osądy. Tak więc przez następne 10 minut, żadnych słów.

Dodam jeszcze, że w tym czasie ekran będzie pusty, po prostu czarny, przedstawiając w ten sposób naszą beczasowość.

Muzyka będzie grała, ale my zobaczymy się za 10 minut.

(przerwa przez około 10 minut)

Weźmy razem porządny, głęboki oddech. Ach! Dziesięć minut ciszy. Hm. A może nie dziesięć?

Dziesięć minut przyzwalania na tę integrację życia Mistrza, cyrkularnego życia, fantazji, która jest naprawdę fantastyczna. To jest bardzo prawdziwe. Nie, nigdy, nigdy nie kpijcie z fantazji, bo ona jest bardzo, bardzo prawdziwa. Jest tym, w co chce się wierzyć.

I eterna, bycie poza czasem. Te 10 minut upłynęło w beczasie i, wiecie, dużo się wtedy działo, ale musicie zacząć odczuwać beczasowość.

Beczasowość nie jest pusta. Po prostu nie narasta jak normalny czas. To wspaniałe i znów nie chodzi o to, by przemieszczać się w czasie do tyłu i do przodu, bo wtedy nadal mamy do czynienia z czasem. Ale właśnie tak wielu z was wyobraża sobie bycie poza czasem – poruszanie się w czasie do przodu i do tyłu. Nie, nie, nie. Chodzi o beczas. To jest eterna. Wieczność.

A także życie w swoim doświadczeniu, doświadczanie bez żadnych lęków i faktów oraz wspomnień i osądów. Po prostu branie życia takim, jakie jest. Jakie jest.

Weźmy bardzo głęboki oddech z tym wszystkim, otwarcie, swobodnie (Adamus bierze głęboki oddech), bez zahamowań, bo teraz to właśnie ku temu idziecie.

Przechodźcie od naprawdę liniowego życia do życia cyrkularnego dzięki „I”. Możecie żyć na oba sposoby. Na pewno możecie robić jedno i drugie. Nie żyć na zmianę jednym bądź drugim, ale oboma naraz. To jest naprawdę niesamowite i to jest powód, dla którego tu jesteśmy. Dlatego rozmawiamy na tej planecie z Mistrzami i z Soonersami.

I tak oto kończąc, moi drodzy przyjaciele, zawsze cieszę się, że jestem tu z wami.

Szczególne podziękowania dla Lindy Farrell za to, że podzieliła się z nami swoją mądrością i szczerze opowiedziała o wszystkich swoich walkach oraz szczególne podziękowania dla drogiej Lindy z Eesa za to, że była dziś moją publicznością.

Weźmy razem głęboki oddech z pięknem tego Czasu Maszyn. Głęboki oddech razem, pamiętając zawsze, że wszystko jest dobrze w całym Stworzeniu. Dziękuję.

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl